

Niewielka objętościowo broszura Benito Mussoliniego winna zasługiwać na szczególną uwagę środowisk antyfaszystowskich. „Doktryna faszystów”, która bez wątpienia jest drugim po „Mein Kampf” i pozostającym w jego cieniu „elementarzem faszystów”, została przypominana polskiemu czytelnikowi jako przestroga przed pojawianiem się ideologii odwołujących się do szowinizmu i upatrujących swojego duchowego uzasadnienia w totalitaryzmie. Jej autorem jest nie kwestionowany twórca i wódz włoskiego ruchu faszystowskiego. „Doktryna faszystów” została napisana przez *duce* pod wpływem pewnej euforii, w chwili gdy on sam znajdował się u szczytu powodzenia i sławy (1932). Wtedy też dopiero sformułował „program pozytywny”, poprzez który przebija ogromna wrogość do demokratycznego socjalizmu, ogólnie pojętej demokracji oraz liberalizmu – bezpośredniego przekładnika indywidualizmu. Na bazie tej negacji wykreowana zostaje *statolatria* – czyli ubóstwienie wszechobecnego, totalitarnego państwa. Na jego rzecz jednostka jest zmuszona do samopozbawienia się autonomii i wolności.

W składającej się z dwóch części – „*Ideje podstawowych*” oraz „*Doktryny politycznej i społecznej*” – książce Mussolini podaje wykładnię pojęcia faszystów, któremu warto przyjrzeć się bliżej, w celu ukazania jego zamierzonego oblicza.

Podstawowy błąd faszystów tkwi w utożsamianiu się z doktryną nie respektującą nieuchronności zmian, które na przestrzeni lat zachodzą w społecznościach ludzkich i rządzonych przez nie państwach. Mussolini mówił, że „*faszystów jest czynem zawierającym doktrynę i doktryną*” (s. 17). Dlatego też „*posiada również treść ideową, która wznosi go na poziom prawdy*” (s. 17.) Jest to prawda „*absolutna*”, którą należy przyjąć lub liczyć się z „*poważnymi konsekwencjami*” w razie jej odrzucenia lub choćby nawet zakwestionowania. Dzieje się tak dlatego, że człowiek faszystów – w mniemaniu Mussoliniego – jest na trwałe wpleciony w ramy państwa i narodu, całe pokolenia łącząc „*więzią tradycji i misji*” (s. 18). Jego faszystowska wartość wyrasta z poświęcenia wszystkiego, co jest mu najdroższe, na rzecz totalitarnego państwa. Tak jak dla Hegla „*państwo jest boską ideą istniejącą na Ziemi*”, tak dla Mussoliniego jest ono najwyższą i najdoskonalszą formą absolutystycznego władztwa; trudno tutaj mówić o jakiegokolwiek etyce lub moralności. Warto zauważyć, że dla Mussoliniego faszystów był również m.in. „*konceptcją religijną*” (s. 20), „*wiarą mogącą natchnąć żołnierzy stoicyzmem i odwagą*” (s. 30). Był wiarą w ideologię, nieomylnego wodza i dziejową misję włoskiego narodu. W takim porządku hierarchii wartości nie ma miejsca na Boga ani na Kościół, który w sensie wpływów może być groźną konkurencją dla faszys-

towskiego państwa. W końcu przecież to państwo jest „*ujęciem w karby dyscypliny całego człowieka*” (s. 25), bezwzględnie oddanego i posłusznego woli wodza, Wielkiej Rady Faszystowskiej i innych czynników (np. OVRA), które działają z jego rozkazu i zgodnie z jego wolą.

W drugiej części broszury czytelnik może natknąć się na częste powtórzenia merytoryczne. Znowu dowiadujemy się z niej, że faszystów to przede wszystkim doktryna, która „*ma swój własny, niezmacony punkt widzenia*” (s. 23), która „*wierzy w świętość i bohaterstwo*” (s. 36). Z drugiej zaś strony faszystów naszkicowany jest jako jedynie słuszna alternatywa wobec socjalizmu, liberalizmu i demokracji. W demokracji razi Mussoliniego jej egalitaryzm, do którego – jego zdaniem – miała przyczynić się szeroko pojmowana równość polityczna. Indywidualizm i wolność jednostki są czynnikami szczególnie zwalczanymi, które Mussolini przesłania kolektywem w formie państwa. To „*państwo jest wolą potęgi i panowania*” (s. 49) – jego wolą!

Przed ponad 70 laty ideologia Mussoliniego – jakkolwiek mniej brutalna od hitlerowskiego nazizmu – wpłynęła na życie milionów ludzi. Warto zastanowić się dlaczego, aby podobny wytwór myśli nie zahipnotyzował już żadnego społeczeństwa.

**JAROSŁAW HEBEL**